Nr. 14. (5 kwietnia) 1936. Rok XV.

KRAKÓW—LWÓW—ŁÓDŹ—WARSZAWA—WILNO

POLSKA GAZETA LEKARSKA

WYCHODZI CO NIEDZIELA

ODBITKA

75581

Prof. Dr. L. WACHHOLZ. Kraków.

Garść uwag o technice wykładu.

Prelegent „powinien mieć mistrza w aktorze" (parafraza słów Goethego)

Coraz częściej spotykamy się ze zdaniem, że wykłady są już obecnie przeżytkiem. Zdanie to głoszą najczęściej właśnie ci, którzy niejako z urzędu mają obowiązek wykładania. Zapewne, że niejeden wykład daje mniej korzyści niż odczytanie publikacji, poświęconej tematowi wykładu. Mimo to jednak nie da się zaprzeczyć, że żywe słowo ma i będzie mieć zawsze wielką wartość, o wiele większą od słowa martwego, t. j. napisanego, jeżeli tylko będzie wygłoszone w odpowiedniej formie.

Wartość wykładu zależy od treści, skutek jego, t. j. oddziałanie jego na słuchacza zależy przeważnie od jego formy. Zgodnie z nagłówkiem poświęcę kilka uwag formie wykładu, która jest dla niego tem, czem strój dla człowieka. Im forma wykładu będzie jaśniejsza, lżejsza i powabniejsza, lecz dostosowana do treści, tem wykład będzie więcej dostępnym i pociągającym i tem łatwiej utrwali się w pamięci słuchacza.

Na formę wykładu składa się nietylko jego strona zewnetrzna, t. j. sposób jego wygłoszenia, lecz także jego strona wewnętrzna, którą stanowi układ i styl wykładu. Wprawdzie Goethe powiada, że „rozum i trafnej myśli błysk bez wielkiej sztuki sam się wprost wykłada", jednakże na mnem miejscu zaznacza, że duch człowieka musi się wytresować, aby się mógł „ściślej przesuwać po gościńcu myśli a nie przemykać tak i siak jak błędnych ogni wiedzie szlak". Goethe, przyrównując w dalszym ciągu „fabrykę myśli" do warsztatu tkackiego, zauważa, że myśli, obudzane przez siebie wzajem, muszą się dawać ze sobą powiązać. Ażeby tedy myśli wykładu mogły znaleźć oddźwięk i zrozumienie u słuchacza, muszą być ujęte w pewien system, t. j. muszą być ze sobą logicznie powiązane, czyli muszą stanowić pewien układ. Układ jest w wykładzie taksamo nieodzowny jak w dziele drukowanem, a musi polegać na takiem rozłożeniu treści, aby ona trafiła najłatwiej do świadomości słuchacza. Kto myśli logicznie i jasno, ten także mówi logicznie i jasno, u kogo zaś zachodzi nieład myślenia, kto bez potrzeby i zbyt często odbiega

Bibl. Jagiell.
1976 D
75581 II

BIBLIOTEKA JAGELLOŃSKA DUBLET

od wątku myśli i przez to myśli rozbieżne ze sobą łączy, musi się wpierw wady tej pozbyć, jeżeli pragnie stać się dobrym prelegentem. Układ treści wykładu winien być jasny i musi tak jak układ książki polegać na trafnym podziale treści na rozdziały i ustępy. Taki układ zapobiega zbytecznemu powtarzaniu treści raz już podanej. Powtarzanie zaś treści bez potrzeby staje się źródłem znudzenia u słuchacza.

Styl wykładu musi być przedewszystkiem dostosowany do treści wykładu. Musi on być naturalny i nienapuszony. Styl wykładu o treści z zakresu nauk humanistycznych, więc np. z literatury pięknej, z historji i t. d., może być i winien być w miarę kwiecisty, wykład z nauk ścisłych, technicznych i t. p. musi się odznaczać stylem prostym i jasnym, zarazem jednak zawsze językowo poprawnym. Napuszystość stylu nietylko razi, lecz budzi zarazem zwykle podejrzenie, że się przesadą słów i ich bogactwem stara pokryć ubóstwo myśli.

Sposób wygłoszenia wykładu zależy w znacznej mierze od właściwości danych prelegentowi już z natury. Do tych właściwości należy organ głosowy i dykcja. Organ głosowy czyli krótko głos zależy pod względem swej wartości prelekcyjnej od tonu, jego barwy i siły. Najstosowniejszym dla prelegentów, kaznodziejów, mowców a również i aktorów jest głos barytonowy, który jeżeli zarazem posiada miłe dla ucha brzmienie (barwę) i użyty jest z właściwą ekspresją, zdobywa szybko i pewnie słuchaczy. Wielkiej wagi jest siła, z jaką prelegent używa swego głosu. Siła głosu musi być dostosowana do warunków akustycznych miejsca, w którem wykład się odbywa. Głos zbyt podniesiony w małej sali przy małej liczbie słuchaczy będzie taksamo raził jak głos zbyt cichy w sali rozległej, zapełnionej licznem audytorjum. Pozatem głos prelegenta nie może być w ciągu prelekcji jednostajnym, lecz przeciwnie musi się zmieniać co do siły i co do wysokości tonu zgodnie z treścią wykładu. W ten sposób modulacja głosu zapobiega niemiłej dla ucha monotonji, która staje się jeszcze przykrzejszą, jeżeli będzie wzmożona płynnością dykcji.

Wygłoszenie wykładu musi się ściśle stosować do jego treści, gdyż musi się starać odpowiednią modulacją głosu zastąpić interpunkcję. Prelegent musi intonacją zaznaczać przecinki, kropki, pytajniki, wykrzykniki, pauzy, musi nią podkreślać części zasadnicze wykładu i odróżniać je od części ubocznych, musi zaznaczać układ wykładu a więc poszczególne jego rozdziały i ustępy a wreszcie i jego zakończenie. Nieuwydatnienie głosem końca prelekcji oddziaływa na słuchacza niemile tak jak brak zakończenia w książce.

Dykcja prelegenta powinna być poprawną i płynną. Poprawność i płynność dykcji jest w przeważnej mierze właściwością wrodzoną, może atoli być także wyrobiona pracą, jakiej przykładem stał się wedle podania Demostenes. Poprawność dykcji, na którą niestety dziś się zbyt mało zwraca uwagi, zapewnia mniejszą lub większą łatwość zrozumienia wykładu przez słuchaczy. Z niepoprawności dykcji jest u nas najczęstszą ta, którą zauważamy przy wymawianiu litery „ł“ jako „eu“. Zbyt wielka

płynność dykcji musi być utrzymana na wodzy, inaczej, choć zrazu nawet może olśniewać słuchacza, przecież wkrótce go poczyna nużyć a nawet hipnotyzować tak, jak jednostajny szmer strumyka lub wodotrysku. Jeżeli prelegent nie jest wymownym, wówczas powinien mówić w tempie wolnem, żadną zaś miarą nie powinien wypełniać luk swej wymowy „bezmyślnikami", t. j. słowami lub zwrotami niemającemi żadnego związku z treścią wykładu. Do epidemicznie rozpowszechnionych u nas bezmyślników należy słowo „prawda" lub „nieprawdaż", które w dodatku bywają często wypowiadane nawet wtedy, gdy wojujący tem słowem głosi przeciwieństwo prawdy, t. j. fałsz.

Między słuchaczami a prelegentem winna się wytworzyć jaknajprędzej pewna łączność duchowa, która w miarę postępu wykładu winna się pogłębiać. Ta łączność objawia się tem, że słuchacze słuchają wykładu w coraz większem skupieniu, zwykle ze wzrokiem utkwionym w usta prelegenta jakgdyby dla łowienia słów z nich płynących (Wergili określa to skupienie słuchaczy Eneasza trafnie słowami: *„conticuere*[1]) *omnes intentique ora tenebant"),* oraz tem, że prelegent przejęty skupieniem słuchaczy wykłada z coraz większym zapałem i ożywieniem. Ta pożądana łączność słuchaczy z prelegentem wytwarza się wtedy łatwo, gdy prelegent dozwoli swym słuchaczom przylgnąć do siebie wzrokiem i słuchem. Stać się to może wówczas, gdy prelegent zajmie odpowiednie miejsce względem swego audytorjum. Miejsce to musi być centralnie położone i naprzeciwko słuchaczy tak, aby prelegent mógł być pełnią swej twarzy widziany i wprost z ust swych słyszany. Może on siedzieć lub stać, lecz nie może się bez istotnej potrzeby poruszać w ciągu wykładu, albowiem ruch jego nie pozwala się słuchaczowi skupić w jego osobie, nadto zaś zmienia ustawicznie warunki słyszenia wykładu. Wręcz niedopuszczalne jest przechadzanie się prelegenta po estradzie wśród wykładu, gdyż pociąga ono za sobą roztargnienie słuchaczy tem bardziej, że słowa wypowiadane wśród spaceru w stronę ścian bocznych sali dostają się do narządu słuchowego słuchaczy dopiero po odbiciu się od ścian. Następstwem tego jest niedosłyszenie poszczególnych słów a tem samem niezrozumienie treści wykładu przez słuchaczy. Jeżeli w starożytnych Atenach perypatetycy pouczali się wśród przechadzki w podcieniach i w ogrodzie lykeionu, to nie można stąd brać wzoru dla współczesnych naszych wykładów, albowiem nauczanie w lykeionie odbywało się sposobem rozmowy a nie wykładu i tylko w szczupłem gronie uczestników. O ile ruch prelegenta połączony z ciągłą zmianą miejsca jest tedy z przyczyn rzeczowych bezwzględnie przeciwwskazany, pomijając, że ma on w sobie coś lekceważącego audytorjum, to natomiast umiarkowany ruch gestykulacyjny rękoma nietylko nie razi, lecz podnosi nastrój i przykuwa słuchaczy do prelegenta. Rozumie się samo przez się, że gestykulacja ta musi być naturalna, zgodna z treścią wykładu i spokojna.

---

[1]) „Zmilkli wszyscy i zwiśli na ustach z uwagą". Eneida. Ks. II. 1.

Biblioteka Wydziału Prawa
i Administracji
Uniwersytetu Warszawskiego
im. Bolesława Bieruta

UNIWERSYTET WROCŁAWSKI
Biblioteka Wydziału Prawa
75581